GONIEC BIAŁOSTOCKI

10 groszy

Rok I. Białystok, środa 22 stycznia 1936 r. № 19.

Dziś ciągnienie loterji

Sejmowa Komisja Budżetowa

rozpatruje budżet Min. Spr. Wewnętrznych

Po kilkudniowej przerwie wznowiła dzisiaj przed południem swe prace sejmowa komisja budżetowa. Na porządku dziennym znajduje się budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przy budżecie tym wywiązywała się zwykle obszerna dyskusja o polityce wewnętrznej rządu, o stosunku władz administracyjnych do ludności i t. d. Niewątpliwie i dzisiejsze obrady przeciągną się do późnego wieczora.

44794 wygrał miljon złotych

Podczas dzisiejszego ciągnienia wylosowano główną wygraną w wysokości 1 miljona złotych. Wygrana ta padła na numer 44794, który został sprzedany w małem miasteczku w Małopolsce.

Królowie

Zgon króla — Jerzego V — okrył żałobą Anglię, przywiązaną do tradycji tronu i umiejącą w przedziwny sposób łączyć pojęcie demokracji z arystokratycznemi obyczajami, które zmarły król, zwany „Perfect Gentelman"'em godnie reprezentował.

Z depesz wiemy, że przed pałacem, gdzie kończył życie Jerzy V — zbierały się tłumy, że Anglicy, zaogół zimni, płakali — i że zgon króla wywołał żal powszechny.

Król przeżył 70 lat — i tyleż razy, t. j. 70 — odezwą się armaty na pożegnanie zwłok monarchy. Anglicy kochają się w symbolach, tytułach i majestacie władzy. Nawet przywódca partji robotniczej Mac-Donald doczekał się tytułu lorda.

Pogrzeb będzie kosztowny z zachowaniem wszelkich ceremonjałów, z któremi osoba monarchy była i jest związana. Tak to już jest na świecie. Inaczej grzebie się najpracowitszego robotnika, inaczej dostojnika postawionego na reprezentacyjnem miejscu.

Niema kraju, gdzieby królowie nie byli ograniczeni w sprawowaniu swej władzy. Prawie każdy z nich jest niewolnikiem pałacu królewskiego i nieznacznie odczuwa ciężar korony na głowie. Historja królów wskazuje, że nie wszyscy umieli rządzić — bo rzadko który posiadał ku temu odpowiednie kwalifikacje.

Zmarły król był człowiekiem charakteru, człowiekiem wiedzy i kultury, która w plejadzie monarchów zyskała mu uznanie (nie wyłączając królów bezrobotnych, z których demokratycznie połykiwał sobie król belgijski Albert).

Inna sprawa, że nie wszyscy wierni poddani Wielkiej Brytanji mogli być zadowoleni z tej pieczołowitej opieki, jaką rządy angielskie otaczały i otaczają Irlandję, Indje, Kanadę i nawet Egipt. Tak samo niezbyt zadowoleni mogą być bezrobotni, obywatele Królestwa Brytyjskiego, zazdrośnie wpatrzeni w dochody lordów i właścicieli wielkich stajen wyścigowych. Ale na to nie mógł nic osobiście poradzić zmarły król, który w swych mowach tronowych zwracał uwagę na konieczność walki z bezrobociem i niedolą klasy pracującej.

Pomijając inne szczegóły z życia króla Jerzego V, przytoczymy charakterystyczny szczegół, dotyczący rozmów politycznych, poprzedzających wybuch wielkiej wojny 1914 roku. Oto brat cesarza Niemiec — książe Henryk, przybył do Londynu, by wybadać sytuację i przekonać się, jakie stanowisko w nadciągającej wojnie zajmie Anglja.

Jerzy V oświadczył wówczas:

„Obydwa nasze kraje mają przyjaciół. Wy nazywacie swoich sojusznikami. My, prócz Japonji nie mamy sojuszników. Ale nasi przyjaciele mają prawo liczyć na nas. Wy wciąż mówicie o wierności, jakiej chcecie dochować względem swoich sojuszników. Nasz honor obowiązuje do dochowania wierności przyjaciołom". „Mój ojciec — na przestrzeni całego swego panowania dążył do sojuszu z Francją i Rosją. Jakżebym mógł ja, po dwóch latach zaledwie panowania, zmieniać nagle politykę mego rządu. To niemożliwe".

Gdy rozmówca, wzburzony, zapowiedział, że powtórzy to w Berlinie — usłyszał od Jerzego V, co następuje:

„Uczyni Wasza Wysokość dobrze. Szczerość wciąż jeszcze jest najlepszą formą dyplomacji".

Tego rodzaju rozmowa (prowadzona zresztą w porozumieniu z szefami resortów) — świadczy o pewnych rysach charakteru dżentelmena.

Czy w związku ze zmianą na tronie angielskim zajdą jakieś zmiany w polityce angielskiej? Prawdopodobnie nie. Wszak aparat, rządzący Anglją, będzie funkcjonował, narazie, bez poważniejszych odchyleń. Nowy król — b. książe Walji — znany z podróży, wycieczek, przygód i z zalet „króla mody" (naśladowanego nawet przez warszawskich anglomanów) — nie jest znany światu z innych, politycznych, właściwości. Zresztą, będzie się starał, w myśl tradycji, wejść w ślady swego ojca.

We Francji mówiono ongiś: „le roi est mort — vive le roi!"*). Taki to jest porządek rzeczy na świecie, na tronach, na polach walki i na cmentarzach też.

*) Król umarł — niech żyje król.

Notowania przedgiełdowe

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.28 i trzy czwarte.

Król Anglji -- Jerzy V -- zmarł

Wczoraj na parę minut przed północą zmarł Jerzy V, król Anglji.

Urzędowy komunikat o zgonie króla brzmi:

„— Król Jerzy zgasł spokojnie, bez cierpień, o godzinie 23.55 w obecności królowej, księcia Walji, księcia Yorku, księżnej Mary, księcia i księżnej Kentu"

OSTATNI DZIEŃ

Wczorajszy ranny biuletyn lekarski, wydany przed południem, nie wróżył tak szybkiej katastrofy. W Sandringham panowała piękna, słoneczna, pogoda, co dawało jeszcze nadzieję, że w stanie zdrowia monarchy mogłaby nastąpić pewna poprawa.

W ciągu dnia jednak następowało zwolna stałe pogorszenie, a biuletyn lekarski wydany o godz. 18-ej głosił, że u króla nastąpił dalszy spadek sił.

Wreszcie o godz. 9.25 wieczorem wydano biuletyn podpisany przez 3-ch lekarzy nadwornych, który brzmiał:

„— Życie króla bez cierpień dobiega kresu".

O godzinie 10 wieczorem ze wszystkich kościołów rozległy się dzwony. W całej Anglji i całem Imperjum Brytyjskiem odprawiano modły na intencję króla.

PRZED PAŁACEM BUCKINGHAM

Pałac królewski w Buckingham oblężony jest przez tłumy, w skupieniu i ciszy zapatrzone w sztandar królewski, które go opuszczenie będzie nieubłaganym znakiem, że król życie zakończył. Wiele osób klęczy, modląc się za swego monarchę. Słychać szlochy. Tłum rośnie z minuty na minutę, gdyż na wiadomość o agonji króla, publiczność opuściła teatry i inne lokale rozrywkowe.

AGONJA

O godz. 22.15 lekarze stwierdzili, że król znajduje się w agonji. Wiadomość tę natychmiast zakomunikowano królowej, która wezwana została do sypialni króla.

Na mieście ukazały się nadzwyczajne dodatki pism. Na samochodach widniały plakaty z napisami donoszącemi, że król umiera.

Wreszcie o północy odezwały się wielkie dzwony katedry św. Pawła, obwieszczające ludności stolicy, że król Jerzy życie zakończył.

ŻYCIORYS ZMARŁEGO KRÓLA

Jerzy V, król Wielkiej Brytanji i Irlandji, cesarz Indji, urodził się dnia 3 czerwca 1865 r., jako drugi syn ówczesnego księcia Walji, a następnie króla Edwarda VII i księżniczki duńskiej Aleksandry. Po śmierci swego starszego brata dn. 14 stycznia 1892 r., książe Jerzy zostaje następcą tronu.

Dnia 6 maja 1910 r. zakończył życie król Edward V i tego samego dnia książe wstąpił na tron Wielkiej Brytanji, jako król Jerzy V.

Będąc monarchą, przestrzegającym z całą skrupulatnością brzmienia konstytucji swego kraju, król Jerzy V bodaj czy kiedykolwiek, nawet podczas wielkiej wojny, przekroczył prawa i obowiązki nałożone mu przez tę konstytucję. Dla zaakcentowania sojuszu swego z Francją, bawił kilkakrotnie podczas tej wojny w Paryżu, oraz na froncie angielskim we Flandrji, a w 1917 r. odrzucił nazwisko swe rodowe Sachsen - Koburg - Gotha, zdradzające niemieckie pochodzenie i przyjął dla siebie i angielskiej rodziny królewskiej nazwisko Windsor.

W listopadzie 1928 r. zachorował tak ciężko na zapalenie płuc, że istniała nawet obawa o jego życie. Od czasu tej choroby nie zupełnie odzyskał dawne zdrowie. Zwłaszcza zmęczyło monarchę obowiązkowe uczestnictwo we wspaniałych uroczystościach, zorganizowanych z okazji 25-lecia jego panowania.

Król Edward VIII

Z chwilą zgonu króla Jerzego, książę Walji został królem, jako Edward VIII.

Nowy król wysłał natychmiast telegram do ministra spraw wewnętrznych, komunikując mu o zgonie ojca. Minister spraw wewnętrznych zakomunikował tę żałobną wiadomość lordowi majorowi City londyńskiej, która dała polecenie uderzenia w wielkie dzwony katedry św. Pawła.

Natychmiast po zgonie króla następuje zwołanie posiedzenia tajnej rady królewskiej. Nowy król składa na tajnej radzie pierwszą deklarację, która następnie zostaje ogłoszona jako orędzie do narodu. Tajni radcowie rady królewskiej zostają ponownie zaprzysiężeni na wierność królowi, poczem drogą dekretu tajnej rady, następuje proklamacja o wstąpieniu na tron nowego króla.

Proklamacja obwieszcza narodowi śmierć króla i początek panowania jego następcy.

W myśl uświęconej tradycją terminologji „Wysoki i potężny książe Edward Albert - Chrystjan - Jerzy - Andrzej - Patryk - Dawid zostaje proklamowany jako „nasz prawowity wskazany zwierzchni władca Edward VIII z łaski Boga król Wielkiej Brytanji, Irlandji dominjów brytyjskich poza morzami, obrońca wiary, cesarz Indji".

Uroczysta koronacja odbywa się dopiero po zakończeniu żałoby dworskiej.

Rada Ligi Narodów pod znakiem Gdańska

O sprawach abisyńskich nikt nie chciał mówić

Obecna sesja Rady Ligi Narodów zbiegnie prawdopodobnie całkowicie pod znakiem spraw gdańskich, które wnosi raport wysokiego komisarza Gdańska, Lestera.

Komitet 13-tu, który zebrał się popołudniu wczoraj, że niema żadnych danych, aby wszczynać próby porozumienia pokojowego między Włochami i Abisynją.

Nie uznał także potrzeby wysyłania na teren Abisynji jakiejkolwiek komisji ankietowej, odmówił zalecenia Radzie udzielenia pożyczki Abisynji, stwierdził wreszcie, że w sprawach wojny włosko - abisyńskiej kompetentnym organem do zabierania głosu jest tylko komitet 18-tu.

Wszystko więc, co dotyczyło spraw abisyńskich, zostało odłożone. Rada Ligi liczyła się widocznie z ciężkim stanem zdrowia króla angielskiego i przewidywała, że min. Eden będzie musiał wrócić do Londynu wobec zgonu króla Jerzego V.

Sprawy gdańskie siłą faktów wysunęły się na pierwszy plan w Genewie. W środę zbiera się Rada, celem wydania orzeczenia w sprawach gdańskich. Raport wysokiego komisarza Gdańska, Lestera, sprawił w kołach międzynarodowych wrażenie wybuchu bomby. Raport jest ciężkiem oskarżeniem rządu narodowo - socjalistycznego w wolnem mieście. Komisarz Lester tym razem postawił kropkę nad „i". Przedstawia on działalność senatu gdańskiego, jako naruszającą nieustannie konstytucję wolnego miasta i mającą u swych podstaw zasady, które są stosowane w Trzeciej Rzeszy. Rada Ligi wyśle zapewne na teren Gdańska specjalną komisję ankietową, co oznaczałoby koniec władzy narodowych socjalistów w Gdańsku.

Głosy niemieckie o obecnej sesji Rady są, rzecz naturalna, lekceważące. W lekceważeniu tem, jakie przejawia prasa niemiecka, są jednak ukryte głęboko nutki pokoju, co będzie z Gdańskiem i jego sprawami. Chodzi tym razem o prestiż już nietylko narodowych socjalistów w Gdańsku, ale wogóle o prestiż narodowego socjalizmu, jako takiego.

Włosi rozgromili armję rasa Desty

Dopiero teraz po nadejściu urzędowych wiadomości włoskich można zgrubsza zorjentować się w celach i wynikach ofenzywy gen. Grazianiego na południu. Ofenzywa ta nosiła z jednej strony charakter zapobiegawczy, uprzedzając ofenzywę rasa Desty, z drugiej zaś, rozszerzając front o 200 klm. na zachód wzdłuż granicy z angielską kolonją Kenja, miała niewątpliwie na celu odcięcie wojsk rasa Desty od dróg karawanowych, prowadzących z tej kolonji.

POGROM ARMJI RASA DESTY

Ostatni komunikat Marszałka Badoglio brzmi:

Armja rasa Desty, pobita w okolicach Ganale Doria, ścigana jest dalej. Kolumny armji gen. Grazianiego wtargnęły na obszary Galla Borana i w dniu 18 b. m. zajęły miejscowość Filtu, położoną o 230 klm. od Dolo, odrzucając oddziały przeciwnika, które próbowały stawić opór. Dalszy pościg trwa.

Wzdłuż dróg karawanowych oddziały nasze spotykają liczne grupy dezerterów w stanie opłakanym, którzy poddają się, błagając o wodę i żywność, co świadczy o całkowitej dezorganizacji służby zaopatrzenia u przeciwnika.

Również wzdłuż Daua Parla i Uebi Gestro oddziały nasze posuwają się szybko naprzód, oczyszczając zajmowane tereny.

„DROBNE" ZWYCIĘSTWO

Czynniki urzędowe w Addis - Abebie podały do wiadomości, że prasa włoska przedstawia drobne sukcesy pod Dolo, jako wielkie zwycięstwo, aby podnieść ducha własnych oddziałów i całego narodu, gdyż dotychczasowe, nader ciężkie, ofiary nie stoją w żadnym stosunku do osiągniętych wyników.

ZAPOWIEDŹ OFENZYWY NA PÓŁNOCY

Według wiadomości ze źródeł francuskich, należy spodziewać się rozpoczęcia na froncie północnym ofenzywy włoskiej. Potwierdzeniem tych przypuszczeń jest rozkaz wydany przez księcia di Pistola do podległej mu dywizji czarnych koszul, w którym m. in. oświadcza, że „niewiele czasu dzieli nas od wielkiej bitwy..."

Sensacyjne sprawozdanie min. Kühna

400.000 tys. zł. wydano na niepotrzebne inowacje

Zarządca sądowy warszawskiej elektrowni przesłał świeżo nowe sprawozdanie wydziałowi handlowemu sądu okręgowego w Warszawie. Ze sprawozdania tego wynika, że prace przy sprawdzaniu i ocenie inwentarza tego przedsiębiorstwa prowadzone są intensywnie.

W związku z tem zarządca sądowy ustalił następujące fakty, wpływające na zmniejszenie książkowej wartości inwentarza: 1) urządzenie do usuwania popiołu w nowej kotłowni, którego koszt wynosił około 90.000 zł., okazało się od samego początku, t. j. od 1927 r. niecelowe i zostało częściowo rozebrane tak, iż dziś przedstawia tylko wartość starego żelastwa, 2) pneumatyczne urządzenie do zarzucania węgla z pod rusztów z powrotem na ruszty, na które wydatkowano przeszło 150.000 zł. może być zakwestjonowane jako niecelowe, 3) dwie pompy wartości, podług inwentarza, 25.525 zł 84 gr., złożone są w szopie na ul Tamka 1 i nie mają żadnego zastosowania, 4) cztery pompy ustawione w kotłowni nie mają żadnego zastosowania, a wartość ich w kwocie 59 521 zł 82 gr., powinna być wydatnie zredukowana, 5) urządzenie do zdmuchiwania powietrzem sadzy na rurach kotłowych i przegrzewaczowych przy kotłach, wartości około 90 000 zł., może być również kwestjonowane z punktu widzenia celowości, ponieważ podobne urządzenia przy pozostałych kotłach kosztuje sześć razy mniej przy mniej więcej jednakowym koszcie eksploatacyjnym. (b)

„Prosto z mostu" do Sądu — skarży Wacław Sieroszewski

W środę d. 22 b. m. bywalcy sądu okręgowego będą mieli nielada sensację. Na wokandzie znajdzie się bowiem sprawa z oskarżenia Wacława Sieroszewskiego, znanego pisarza polskiego, który występuje przeciwko redakcji czasopisma „Prosto z mostu" o zniesławienie go.

W jednym z numerów tego tygodnika ukazała się karykatura prezesa Polskiej Akademji Literatury (PAL) Wacława Sieroszewskiego w związku z jego przemówieniem w senacie w sprawie utrzymania obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Na karykaturze przedstawiono Sieroszewskiego w mundurze żandarma carskiego.

Oskarżonymi w tej sprawie są redaktor naczelny czasopisma Stanisław Piasecki i autor karykatury malarz Poleński.

Panie Gruzin, niewolno Polaka bić po twarzy!

Skandaliczny wyczyn w restauracji „Eden"

Restauracja „Eden" przy ulicy Nowy Świat była dzisiejszej nocy widownią skandalicznego zachowania się zarządzającego tym lokalem gruzina Gogi Sykam Bulazi.

Nad ranem kierownik zwrócił się do sprzedawcy papierosów Bolesława Guzowskiego, żądając od niego paczki papierosów. Ponieważ, był on winien już 8 zł. a Guzowski musiał się wyliczyć z towaru dzierżawczyni kiosku Kotowskiej odmówił, tłumacząc się tem, że nie może już więcej udzielić kredytu. Rozgniewany odmową Gruzin uderzył chłopca w twarz. Oburzeni kelnerzy zwrócili Guzowskiemu uwagę, że nie powinien pozwalać bić się i kazali mu wezwać policjanta. Gdy posterunkowy po spisaniu protokułu wyszedł, Goga wezwał chłopca i kazał mu natychmiast ubierać się i wyrzucił go z posady. Guzowski udał się do pokoju służbowego, a gdy kierownik sali poszedł za nim i napadł na ubierającego się wołając:

— Masz zapłatę — uderzył go kilkakrotnie w twarz.

Dziwić się tylko trzeba, że świadkowie tego zajścia nie pośpieszyli maltretowanemu z pomocą. Czyżby tak panicznie bali się awanturniczego Gruzina?

Ciekawy proces o podburzające wieści

Zw. Wolnej Myśli oskarżył dwa dzienniki

W Warszawie przy ul. Królewskiej znajduje się siedziba stowarzyszenia wolnomyślicieli pod nazwą Polski Związek Myśli Wolnej. Związek ten prowadzi działalność oświatowo - kulturalną i urządza m. in. w swoim lokalu tygodniowe pogadanki i odczyty dyskusyjne na tematy wolnomyślicielskie.

Niedawno „Goniec Warszawski" i „Wieczór Warszawski" podały, że na jednym z takich tygodniowych wieczorów dyskusyjnych miało dojść do skandalu, awantur i bójki. Publiczność była podobno niezadowolona z prelegentów i też, w rezultacie czego pono nastąpiła awantura.

Treścią tych wzmianek poczuł się dotknięty Związek Myśli Wolnej, który wystąpił przeciw wymienionym wyżej pismom. Naskutek wniesionej skargi, przeprowadzono dochodzenie, którego wyniki nie stwierdziły słuszności wzmianek, jakie ukazały się we wspomnianych pismach..

Wobec tego prokurator postanowił pociągnąć wyższa pisma pociągnąć do odpowiedzialności z art. 170 k.k., który mówi o publicznem rozpowszechnianiu wiadomości, podburzających jedną część ludności przeciw drugiej.

W ten sposób ciekawa ta sprawa znajdzie się na wokandzie sądowej z oskarżenia publicznego. (r.)

Pożar w rezurze „Cyrulika Warszawskiego"

Dziś o godzinie 9-ej m. 30 zrana, straż ogniową zaalarmowano wiadomością o pożarze w teatrze rewjowym „Cyrulik Warszawski" przy ulicy Kredytowej.

Na miejsce pośpieszyły natychmiast dwa oddziały straży pod kierunkiem p. komendanta. Na szczęście pożar spostrzeżono w porę i nim ogień zdołał się rozwinąć, przystąpiono do likwidacji.

Jak się okazuje pożar wybuchł w garderobie damskiej, gdzie od piecyka żelaznego zatliła się drewniana ściana przepierzenia. W chwili przybycia straży paliła się ściana, część podłogi oraz szafa z kostjumami. Pierwszy oddział straży wycofano do koszar.

Tabela ciągnienia

4-ej klasy 34-ej Polskiej Państw. Loterji Klasowej

Główne wygrane

Miljon złotych na nr.: 44.794
Zł. 50.000 na nr. nr.: 49428 1944122
Zł. 30.000 na nr.: 182808
Zł. 20.000 na nr.: 40837
Zł. 10.000 na nr. nr.: 12556 89464 102843 189917
Zł. 5.000 na nr.: 194290
Zł. 2.000 na nr. nr.: 87417 117697 120422 125073 137094 165203 169522

Zł. 1.000 na nr. nr.: 3063 4074 7218 9808 11961 26905 28691 28730 34869 38808 40772 40074 41326 43189 43184 49741 51272 51247 57199 58291 62943 69987 7009 73930 78918 79506 85199 87099 88745 93214 98371 7827 98888 98020 101373 103844 104095 111271 119590 122983 123770 125879 126467 134048 137517 138274 140051 143026 151641 154481 165711 166540 168822 171058 171159 174617 180931 184571 188753 189930 190904

W OBECNEJ 4-EJ KLASIE WIELKA WYGRANA

Zł. **100.000** na № 51047

ORAZ WIELE INNYCH WIĘKSZYCH WYGRANYCH PADŁO U

DZIERŻANOWSKIEGO

NOWY ŚWIAT 64 FRETA 5.

Stawki

282 446 68 644 889 969 1201 34 317 34 52 732 817 907 90 2159 82 296 304 48 516 710 41 810 16 78 953 80 90 3021 126 62 65 6 322 458 79 4347 449 63 51 600 53 733 79 94 05 25 43 66 72 921 5025 117 46 200 49 457 97 50 770 65 94 40 72 6043 174 24 78 315 87 91 595 639 65 774 901 57 67 7001 53 152 22 307 602 787 803 953 8097 117 24 36 91 297 35 427 44 84 536 59 64 81 109 81 3 728 823 65 936 63 9039 45 62 104 12 210 304 42 490 665 808 14 910 56

10047 187 219 85 519 59 70 686 740 83 969 11043 71 110 41 58 212 409 22 25 538 623 25 63 765 826 45 63 65 12047 52 84 116 50 337 417 98 551 92 94 614 75 702 45 530 955 13077 188 248 318 85 584 647 758 96 805 990 14072 859 77 403 538 67 622 23 749 810 58 86 936 150 8 171 73 86 91 439 551 85 674 739 55 882 979 16160 95 422 97 760 907 46 17129 394 96 460 504 45 611 85 809 37 70 75 916 18012 119 29 61 95 412 507 72 86 607 98 737 39 54 93 801 965 19042 112 53 36 76 272 401 31 59 91 517 64 613 92 807 76 916

2 2 239 355 41 648 754 660 924 27 21172 300 9 34 411 87 528 758 959 22080 2 2 59 560 518 69 92 23038 334 468 666 765 89 88 93 920 24001 570 600 892 983 2 9 87 161 401 566 708 20 871 25043 1 8 222 76 345 652 701 46 865 27143 44 68 277 447 591 748 64 927 28217 84 3 3 91 570 927 84 985 29085 118 347 431 12 79 648 731 60

30128 356 92 431 85 512 20 37 750 98 81 921 31032 56 96 240 84 358 434 37 653 82 930 62 66 32025 72 88 128 290 330 418 639 835 78 50 80 85 932 52 33298 468 666 766 884 980 34301 23 25 96 464 724 35 84 35009 19 46 93 175 305 63 330 589

Dokończenie w numerze jutrzejszym.

Sprzedali kilometr szosy...

Pomysłowa afera kanciarzy z Sejmiku

W związku z dochodzeniem w sprawie ujawnionych nadużyć w sejmiku Błońskim w Grodzisku Maz. wychodzą obecnie na jaw sensacyjne szczegóły.

Po słynnej sprzedaży kolumny króla Zygmunta, po wydzierżawieniu Ogrodu Saskiego przez kanciarzy warszawskich, prowincjonalni spryciarze sprzedali... kamienie z szosy.

Sztuki takiej dokonał urzędnik wydziału powiatowego Sejmiku Błońskiego w Grodzisku Maz. Wincenty Zwierzchowski, który przy pomocy fałszowania kwitów odsprzedał 1000 mtr. sześc. kamieni wartości 12.000 złotych, przeznaczonych na budowę kilometra dróg szosowych.

Po ujawnieniu tej niezwykłej afery Zwierzchowskiego aresztowano. Jak się okazuje w sprzedaż kamieni szosowych zamieszana jest żona sekretarza gminy Jurowa, oraz właściciel kawiarni w Grodzisku Maz. niejaki Grzybieradzki. Dalsze śledztwo trwa.

Z różnych stron kraju

STUDENCKIE DEMONSTRACJE

Lwów był w niedzielę widownią burzliwych zajść.

W samo południe odbyć się miał w sprawie ukraińskiej wiec t. zw. narodowców. Studenci zebrali się w liczbie około 250 osób i ruszyli pochodem.

Po drodze policja kilkakrotnie rozpraszała demonstrantów, którzy na ul. Sykstuskiej wybili kilka szyb. Na ul Mar. 'ackie' demonstranci spotkali procesję Ukraińców i zaczęli wznosić okrzyki.

Policja tłum rozpędziła i aresztowała około 15 osób.

SIOSTRA GEN. HALLERA ARESZTOWANA

W Skawinie w lokalu Stronnictwa Narodowego, aresztowana została Anna Hallerówna, siostra generała. Po przesłuchaniu p. Hallerównę zwolniono.

ŚMIERĆ W JEZIORZE

Na jeziorze Minojcie, w ziemi wileńskiej, wydarzył się tragiczny wypadek 41-letni mieszkaniec osady Ludwikowo Szymczak, chciał skrócić sobie drogę do wsi przez zamarznięte jezioro. W pewnej chwili powłoka lodu nie utrzymała ciężaru i Szymczak wraz z końmi i saniami utonął.

BEZPIECZEŃSTWO NA WYBRZEŻU

W Kartuzach posterunkowy Edward Gocyla wkroczył nocą do potajemnego miejsca noclegowego w celu wylegitymowania osób, korzystających z przytułku i był tam napadnięty przez domowników którzy pobili i rozbroili policjanta.

Obława, urządzona przez policję, doprowadziła do aresztowania 9 niebezpiecznych włóczęgów. Broń, odebraną posterunkowemu, znaleziono w szafie.

ZMNIEJSZENIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH

Bieżący rok zapowiada się niepomyślnie w dziedzinie budownictwa. Powodem tego, zmniejszenie kredytów.

Województwo lubelskie w roku zeszłym otrzymało kredyty na 18 miast, na sumę 1.040.000 zł., gdy w r. b. kredyty przyznano tylko 5 miastom w łącznej sumie 680.000 zł. Z sumy tej przydzielono Lublinowi 400 tys. zł., Chełm, Zamość i Biała Podlaska otrzymały po 60 tys., a Siedlce 100 tys.

Redukcja kredytów odbije się na budownictwie, a co, za tem idzie, przyczyni się i do bezrobocia.

KAŻDY MIESZKANIEC MA SWEGO SZCZURA

W Płocku, po rozbiórce starej rzeźni ogromne masy szczurów, które gnieździły się w tej budynkach, rozbiegły się po mieście. Mieszkańcy skarżą się na masowe oblężenie ich zabudowań. Szczury widzi się na ulicach i jakby zupełnie oswojone.

Ilość szczurów obliczają na około 40 tys., a więc więcej niż mieszkańców.

MASAKRA POD SZUBINEM

W wiosce Sadłogoszcz, 23-letni Schinke zamordował podczas snu ojca przez poderżnięcie brzytwą gardła. Jęki mordowanego usłyszał drugi syn, który pośpieszył ojcu z pomocą. Wówczas zbrodniarz porwał siekierę i zadał bratu cios raniąc go bardzo ciężko, poczem strzelił z fuzji do uciekającej matki, chybiając na szczęście. Po dokonaniu tych krwawych czynów, zbrodniarz skoczył do studni.

KOM. MOTOROWA WILNO — POSTAWY

Dyrekcja kolej. przeprowadziła próby z pociągiem motorowym na linii Wilno — Postawy, długości 140 km. Przestrzeń tę przebył wagon motorowy w 2 godz. 35 minut.

Próba ma na celu zbadanie możliwości uruchomienia stałej komunikacji motorowej na szlaku Wilno—Królewszczyzna.

BEZPIECZEŃSTWO TAJEMNICA I KORZYŚCI

JAKIE ZAPEWNIA SWYM WKŁADCOM

K. K. O. MIASTA ST. WARSZAWY

(TRAUGUTTA 5 — BIELAŃSKA 8 —TARGOWA 65)

SĄ POWODEM, ŻE KASA MA:

WKŁADCÓW		85.701
WKŁADCÓW	ponad	100.000.000 Zł.
OBROT ROCZNY	ponad	1.000.000.000 „

KURJEREK CODZIENNY

ZE ŚWIATA

POLICJA MIĘDZYNARODOWA W GDAŃSKU

Znany polityk i poseł do parlamentu angielskiego Vivian Adams żąda wprowadzenia w Gdańsku policji międzynarodowej celem zapewnienia gwarancyj konstytucyjnych obywatelom wolnego miasta.

GANGSTER AMERYKAŃSKI W WIEDNIU

Policja wiedeńska aresztowała przed niedawnym czasem pewnego Amerykanina, który legitymował się paszportem na nazwisko . . . przesłano jego fotografię do New Yorku, policja amerykańska rozpoznała w aresztowanym jednego z najgroźniejszych gangsterów, Svcovskyego, który ma na sumieniu śmierć 8 policjantów. Svcovsky będzie wydany władzom amerykańskim, które prześlą trzech specjalnych wywiadowców, aby go eskortować do Ameryki, gdzie zasiądzie na krześle elektrycznem.

TUZIN KANDYDATÓW NA PREMJERA

Jak publikuje prasa francuska, na fotel premjera Francji jest aż dwunastu kandydatów. Laval jest trzynastym, ale o nim teraz nie mówi się już, gdyż prawdopodobnie nie zechce on w chwili obecnej tworzyć nowego gabinetu. Woli poczekać, aż się jego koledzy skompromitują.

Giełda Zbożowa

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednol. 753. gl. od 20.00 do 25.00. Żyto I stand. 700 gl. 12.25 — 12.50. Żyto I-A standart 710 gl. —. —. Owies I stand. 497 gl. 13.75 — 14.00. Jęczmień browarny 689 gl. 15.25 — 16.00. Jęczmień 678/673 gl. 14.00— 14.50. Mąka pszenna gat I-A 0—20 proc. 32.00 — 34.00 Mąka żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 20.50 — 21.50. Mąka żytnia I gat. 0—45 proc. 20.50 — 21.50.

Ogólny obrót 4039 ton. w tem żyta 1401 ton. Usposobienie spokojne.

RADJO

Środa, dnia 22 stycznia 1936 r.

6.30 Pieśń poran. 6.34 Gimn. 6.50 Muzyka. 16.00 Wędrówka dookoła globu. 16.20 Duety wokalne. 16.45 Rozm. ze słuch. radja. 17.00 Dyskutujmy. 17.20 Suity. 17.50 Świat się śmieje. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne stolicy. 18.45 Program na dz. nast. 18.55 Porady weterynaryjne. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż. 20.00 Muzyka. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Obrazki z Polski. 21.00 TwórczośćF. Chopina. 21.35 S... Feracki. 21.50 Zamieniamy towar. 22.00 W 15 rocznicę Wł. Żeleńskiego. 22.40 Muzyka taneczna.

Kronika Zagłębia

Władze miejskie w Dąbrowie wykryły aferę fałszerską dokonywaną na szkodę tamt. Funduszu Pracy.

Fundusz ten prowadzi akcję zapomogową na rzecz bezrobotnych, którym wydaje karty na żywność, realizowane w kilku sklepach. Wartość kwitów zależna jest od ilości osób w rodzinie, dla której kwit jest wydany.

Ostatnio stwierdzono, że kwitów wróciła daleko większa ilość, aniżeli została wydana. Wśród kwitów oryginalnych znaleziono pewną ilość sfałszowanych. Zawiadomiono o tem policję, która przeprowadziła dochodzenie i aresztowała sprawców nadużycia. Są to Al. Drutowski i żona, St. Skucha z żoną, oraz Bol. Urban, ich do dyspozycji władz sądowych.

W całej aferze wychodzi na jaw, że Urban fałszował kwity ręcznie i to tak sprytnie, że żaden ze sklepikarzy a nawet w magistracie nie zdołano zauważyć tego. Dopiero przy bliższej obserwacji zdołano odróżnić falsyfikaty.

WOLFANG — WAWEL

Na posiedzeniu Rady Zakł. na kopalni „Wolfang - Wawel" doszło do ostrego zatargu między radcami należących do Centr. Zw. Górników. Powodem było wzajemne obwinianie się o popełnienie nadużyć w robotniczej kasie zapomogowej. To zajście doszło do wiadomości robotników, ci zaś robotnicy domagają się przeprowadzenia kontroli stosunków w kasie zapomogowej.

Władze powinny wglądnąć w tę gospodarkę.

KOPALNIA LECH

W kopalni tej zawalił się strop, skutkiem czego masy węgla przysypały trzech górników. Jeden z zasypanych Wiktor Kubański, doznał złamania podstawy czaszki, dwaj ini, Głowacki i Langer odnieśli lżejsze rany. Po wydobyciu zasypanych Kubańskiego przewieziono do szpitala, a innych pozostawiono na kuracji domowej.

ZJAZD INŻYNIERÓW CHEMIKÓW

W Katowicach odbyło się walne zebranie Okr. Śląskiego Związku Inżynierów Chemików, obejmującego oprócz woj. śląskiego także sasiednie powiaty województw kieleckiego i krakowskiego. Sprawozdanie za rok ub. wykazywało dalszy pomyślny rozwój działalności okręgu. Prace Zarządu objęły również zagadnienie bezpieczeństwa i higjeny pracy w przemyśle chemicznym i przygotowanie materjałów do zmiany prawa patentowego.

LUDNOŚĆ SOSNOWCA

Mimo kryzysu ilość mieszkańców m. Sosnowca dość poważnie wzrasta. Od 1931 r. ilość mieszkańców wzrosła z 109.454 do 117.627 osób na dzień 30-go września ub. r. W ciągu trzech kwartałów r. 1935 przybyło 1586 osób. Małżeństw od 1 stycznia 1935 r. zawarto 614. w tem 88 żydowskich, zgonów zanotowano 869 w tem 145 żydowskich, urodzin — 1298 w tem 261 żydowskich. Przyrost naturalny w okresie wyniósł 429 osób.

Dokończenie wczorajszego ciągnienia loterji

75042 76 87 97 138 236 43 51 450 709 83 4 984 77190 227 71 324 35 41 44 406 42 592 604 65 95 842 65 71 73 78064 370 660 835 965 79020 54 274 377 430 72 591 620 762 863 82

80149 386 420 90 695 858 972 81294 438 552 739 90 959 82026 89 155 85 284 387 493 535 76 943 83287 309 411 42 510 11 13 54 337 38 49 450 653 56 710 58 59 1 1037 89 236 73 494 534 88 695 943 112078 116 21 270 97 361 612 113225 553 85 673 764 114240 97 3 7 651 720 854 46 914 40 115078 107 77 200 18 62 300 448 98 5 9 730 816 973 116056 79 165 268 369 257 423 55 66 599 637 79 764 832 960

120101 316 477 537 633 55 121157 244 93 99 13 488 650 713 948 122052 295 97 347 445 578 607 840 123110 493 605 724 579 88 707 50 841 913 37 74 117282 550 51 73 35 38 803 93 995 96 118067 74 421 98 977 124006 68 139 41 329 51 443 558 617 738 811 40 927 125063 125 93 253 480 572 744 899 126063 264 97 385 552 635 828 69 925 127101 22 230 498 568 618 43 227 337 600 62 85 741 97 815 35 942 82

130019 63 158 81 319 78 574 832 991 131304 69 447 60 632 59 99 705 36 43 926 133033 148 73 74 249 344 98 410 62 510 669 77 704 75 98 133055 149 83 214 366 87 443 95 506 52 622 753 134038 190 251 523 41 677 83 135071 261 307 474 539 58 745 82 861 935 13 088 107 21 266 320 464 622 58 723 91 824 75 137024 340 583 762 932 138047 167 87 207 380 530 644 139220 418 542 700 19 802 4 93

14 077 139 346 82 459 563 863 95 141106 215 359 92 554 56 801 53 142419 48 537 51 733 70 143078 432 80 81 500 79 89 623 54 920 144204 27 317 457 85 49 561 67 66 634 788 808 29 58 986 96 145066 336 551 731 54 932 96 146035 175 320 61 570 672 831 147341 77 422 97 148095 228 407 660 58 752 829 71 965 149074 176 362 492 649 51 42 87 725 870 92

150001 92 95 273 74 628 760 804 151050 282 339 64 94 519 34 47 737 824 80 152068 420 47 530 601 717 27 875 179243 425 47 64 587 608 80 914 68

180150 52 232 51 75 364 412 54 550 628 39 50 742 79 840 63 181024 93 138 95 313 77 418 72 81 84 598 903 72 182007 29 34 100 201 12 433 513 91 610 71 701 11 810 27 41 183229 55 57 347 499 547 732 807 83 923 75 98 184167 250 76 328 35 537 44 714 93 888 97 99 907 185092 260 440 57 97 551 95 594 797 837 44 971 186064 82 105 663 973 98 187188 210 508 697 877 981 189088 283 391 436 69 632 46 91 726 38 833 92 70 909 189387 598 651 75 743 58 73 74 915

190043 204 455 91 611 719 949 191090 206 412 611 719 910 60 192017 80 205 420 503 84 622 40 789 847 62 78 904 193201 334 44 519 36 601 46 194002 73 80 150 216 653

IV-E CIĄGNIENIE GŁÓWNE WYGRANE

Stała wygrana dzienna 30.000 zł. na nr. 114191

Zł. 10.000 na n-ry: 13741 25472 85108 148731.

Zł. 5.000 na n-ry: 8565 35085 39393 114698 146808

Zł. 2.000 na n-ry: 153 21842 40647 43552 67393 74972 104167 105288 106245 111584 121967 146501 155942 177011 178752 181879 192557.

Zł. 1.000 na n-ry: 2915 11466 13894 18800 21965 22346 31743 33997 46646 50607 53224 59013 65040 66455 73204 76895 76957 77312 80522 92116 95602 97677 97796 105289 111142 118230 118737 122004 130357 130553 133535 143358 145948 148754 149427 149506 152745 157673 161045 163937 164012 169544 172986 174534 174714 182686 185828 187550 188779 192557.

WIĘKSZE WYGRANE padają często w kol.

S. ZALCSZTAJNA

Warszawa, Puławska 33 Konto PKO 7.559.

Losy I-ej klasy już sprzedajemy

125 87 200 371 414 41 535 77 708 26 47 50 63 915 153011 36 51 197 205 40 483 505 600 83 879 981 154017 94 198 211 38 65 466 91 802 80 155101 259 329 445 624 748 944 62 77 156093 115 227 53 340 77 462 513 27 717 60 75 816 936 95 157105 39 247 62 423 676 751 808 56 934 40 158425 898 159254 528 809 29

160024 170 316 51 97 458 571 616 728 99 813 49 80 904 65 161210 57 343 409 80 674 86 796 890 919 162125 379 417 543 669 73 702 32 67 163288 485 613 80 707 10 89 813 917 77 164098 111 45 63 602 772 895 960 165103 396 404 503 20 734 40 72 821 40 45 923 166168 268 305 35 65 658 72 801 948 167035 136 45 297 96 307 30 39 66 417 683 912 168258 376 452 646 59 849 65 905 28 72 98 169140 242 455 587 767 808 90 945

170040 180 238 337 505 714 812 48 88 940 68 171092 194 255 68 354 402 4 39 521 617 33 74 720 98 800 888 93 915 52 92 172038 59 309 24 41 497 568 94 95 644 701 63 93 847 923 173055 298 494 512 89 634 750 983 174068 236 502 35 48 604 713 52 94 175099 145 77 485 518 51 658 904 6 91 176025 182 275 305 452 533 605 177047 316 17 851 89 178048 62 67 92 128 33 357

Co, GDZIE I JAK?...

WYPADEK PRZY PRACY

Przy budowie domu nr. 8 przy ul. Marszałkowskiej, uległ wypadkowi jeden z robotników murarskich, 20-letni Stanisław Biskupski (Domosławska 18). Mianowicie robotnik ten pracując na rusztowaniu został uderzony w głowę i twarz spadającym młotem. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia.

OFIARY JEZDNI

Przy zbiegu ul. Miodowej i Kapitulnej, dostał się pod koła taksówki 10-letni Arja Hochler (Ś-to Jerska 30). Chłopiec uległ ogólnym obrażeniom i złamaniu nogi. Przewieziono go do szpitala na Czystem.

Podobnemu wypadkowi uległa 72-letnia Matylda Krudzy (Krak. Przedmieście 6). Staruszka przechodząc przez jezdnię na ulicy Świętokrzyskiej róg Nowego Świata dostała się pod samochód. Zaopiekował się nią lekarz Pogotowia.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Przed domem nr. 3 przy ul. Młynarskiej, przechodząc przez jezdnię dostał się pod koła tramwaju 30 letni robotnik Stanisław Dutkiewicz (Łucka 6). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne ciężkie obrażenia ciała i pęknięcie podstawy czaszki. Szpital na Czystem.

POŻAR

Nocy dzisiejszej w domu nr. 33 przy ulicy Nowy Świat, w piwnicy lokatora M. Zelchera, wskutek zaprószenia ognia wybuchł pożar. Palił się węgiel, drzewo i różne rupiecie. Niebezpieczeństwo usunął 3-ci oddział straży.

Kronika łódzka

TRAMWAJE STANIEJĄ

Na konferencji z przedstawicielami dyr. kolejek elektr., zarząd postawił warunki obniżki cen biletów tramw. Obniżka ta ma wynosić 22 i pół grosza za bilet przy kupnie conajmniej dwuch biletów, zaś cena jednego biletu wynosić ma 25 gr. Pozatem zarząd dąży do obniżki ceny biletów uczniowskich. Wzamian za to dyrekcja tramwajów chce skrócić czas ulgowych biletów rannych.

W najbliższych dniach ma nastąpić ostateczne rozstrzygnięcie sprawy. W razie dojścia do porozumienia, zniżka biletów weszłaby w życie 1 lutego.

WYTWÓRNIA KALEK W ŁODZI

Łódzki inspektorat pracy sporządził zestawienie statystyczne, dotyczące wypadków przy pracy. Okazuje się, że w roku 1935 w Łodzi zanotowano łącznie 3178 wypadków przy pracy we wszystkich dziedzinach przemysłu, czyli, odliczając dni świąteczne, w Łodzi zdarza się przeciętnie 10 wypadków dziennie.

W większości wypadki wynikły wskutek przeciążenia pracą, niedostatecznego odżywiania się robotników i t. d. Brak natychmiastowej pomocy spowodował w 50 proc. inwalidztwo.

SĄ PIENIĄDZE W ŁODZI...

Na Bałuckim Rynku zatrzymano na kolportażu fałszywych monet 5-cio złotowych Marjana Bileckiego (Limanowskiego 48) i Janinę Klimkiewicz (Urzędnicza 28).

NIEMCY MIĘDZY SOBĄ

W Konstantynowie podczas wiecu niemieckiej socjalistycznej partji pracy wdarła się grupa członków partji młodoniemieckiej, zbliżonej do kierunku narodowych socjalistów.

Powstało wielkie zamieszanie, przyczem sprawcy zajścia usiłowali rozbić wiec. Nadbiegła policja usunęła awanturników, nie dopuszczając do dalszych zajść.

Trzy strzały do uwodziciela żony

W szpitalu ewangelickim w Warszawie, zmarł wczoraj dr. Hugon Schmidt, lekarz z Płocka.

Zmarły lekarz padł ofiarą zamachu rewolwerowego dokonanego przez jego kolegę dr. Karpińskiego. Wypadek miał miejsce w aptece Trzcińskiego na Rynku w Płocku gdzie obaj lekarze spotkali się przypadkowo.

Pomiędzy dr. Schmidtem, a Karpińskim, wynikła gwałtowna sprzeczka na tle zazdrości małżeńskiej. Silnie zdenerwowany dr. Karpiński dobył rewolweru i trzykrotnie wystrzelił do przeciwnika — rzekomego uwodziciela, raniąc go w kręgosłup, płuco i rękę. W stanie ciężki mdr. Schmidta przewieziono karetka Pogotowia do Warszawy, gdzie mimo natychmiastowej operacji zmarł.

Zabójcę dr. Karpińskiego aresztowano i osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo trwa.

Opowiadanie Józefa Świzdalewicza b. sanitara barona Wernera, 4-go oddziału Czerwonego Krzyża.

Bolszewickie komitety w obozie

Dzisiaj dopiero mogę zaspokoić ciekawość Szanownych Czytelników i podać w tłumaczeniu list księżnej z Paryża. Oto jej list:

„Prawy Polaku! Doszły mnie słuchy o Twoim krnąbrnym charakterze i, że z tej racji musisz tak ogromnie cierpieć. Radzę Ci, abyś okazywał posłuszeństwo dla władz, gdyż tacy ludzie, to mogą przydać się swojej ojczyźnie.

Posyłam paczkę żywnościową. Po otrzymaniu jej proszę mnie listownie zawiadomić, a wówczas wyślę następną.

FRANCUZI PISALI...

List księżny wywołał niemałe zdziwienie wśród towarzyszy niedoli. Zastanawialiśmy się, skąd ta wielka pani mogła dowiedzieć się o moich awanturach w obozie? Wreszcie doszliśmy do przekonania, że Francuzi dowiedzieli się o moje nazwisko i napisali do swych rodzin o wszystkiem, co się tutaj w obozie dzieje.

Dzięki dobroci owej księżnej — żyliśmy z Cześkiem po pańsku. Ja byłem, nie przymierzając, jak ten dziedzic, a on mój administrator. Codziennie przyrządzał on świeżą kawę lub czekoladę na obiad wygniatał makaron ze szynką kolacja też było niezgorsza.

Wszystko byłoby jak najlepiej, lecz Czesiek popsuł szyki, wywołując awanturę.

ZAJŚCIE Z PANEM W MONOKLU

W dni świąteczne bawiliśmy się świetnie. Niewolnicy wytrzasnęli harmonję i grali od ucha różne skoczne kawałki. Muzyka usposabiała na „różowo". Kto miał ochotę — puszczał się w pląsy. Czesiek był mo'ą partnerką. Tańczyliśmy, że aż podłoga trzeszczała.

Zabawie naszej przyglądało się liczne audytorjum. Przy drzwiach stali panowie z „koberluby". Wśród nich na plan pierwszy wybijał się taki pan, co w oku miał monokl.

Czesiek nie mógł patrzeć na tę „różę". Na jego widok trząsł się, a jednocześnie czuł, że ręka swędzi go całą parą.

— Co do stu djabłów — powtarzał — niewolnik i nosi na ślepiu szkło?! Udaje między nami pana! Uh, ja kiedyś jemu to szkło wybiję!..

Ledwie muzyka przestała grać — Czesiek gdzieś mi się zapodział. Zacząłem go szukać, lecz na sali dano sygnał, że dwaj Rosjanie odtańczą „kozaka".

Gdy muzyczka rżnęła „kozaczka" — nagle powstało zamieszanie. Zaalarmowani krzykiem zbliżyliśmy się do wejścia. Okazało się, że awantura jest dziełem Cześka.

Tańcząc spostrzegł swego dżentelmena w monoklu . coś go poderwało. Postanowił rozprawić się z nim w sposób, na jaki zresztą zasługiwał.

W rogu baraku wisiały brezentowe kubły. Czesiek złapał taki kubełek i przymierzył panu w monoklu. Kubeł okazał się zbyt duży, bo wpadł na łeb po same uszy. Pan w monoklu narobił krzyku i pobiegł do władz na skargę.

GRA W „BERKA"

Epilog awantury skupił się również na mnie. Niemcy, podejrzewając, że ja byłem inspiratorem awantury — skazali mnie wraz z Cześkiem na „wygnanie", polegające na przeniesieniu się do sąsiedniego baraku. Było to o tyle nieprzyjemne, że w baraku nikt nie mieszkał. My byliśmy jedynymi lokatorami.

Usadowiliśmy się na górnym piętrze. Korzystaliśmy z wygód, któremi było powietrze i przestrzeń. Pozatem czuliśmy się źle, samotnie. Jedyną rozrywką było czytanie książek i gra w t. zw. „berka", wymagająca dużo ruchu na powietrzu.

ROSYJSKA REWOLUCJA

Gdy do obozu dotarły pierwsze wiadomości o przewrocie w Rosji — rozpoczęły się pomiędzy niewolnikami ciche wiece. Znaleźli się komuniści, którzy tworzyli między sobą komitety, werbując wyznawców teorji Lenina. W baraku, w którym ostatnio siedzieliśmy utworzono Komitet składający się z górą 20 ludzi.

Wszystkie te kombinacje komitetowe były dla mnie obce. Naiwność moja rozbrajała otoczenie. Nie wiedziałem wogóle, co to znaczy komunista. Dopiero Czesiek, jako stary szermierz ruchu proletarjackiego, wyjaśnił mi całą rzecz.

Od chwili rewolucji rosyjskiej i założenia komitetów obozowych — komuniści odmawiali udziału w pracy obozowej, skutkiem czego za karę feldfebel przeniósł ich do baraku, w którym z Cześkiem pędziliśmy żywot zmartwionego człowieka.

AGITACJA

Zaczęliśmy przyglądać się komunistom. Wygląd ich nie był bardzo groźny. Wśród nich znajdowało się kilku Żydów, kilkunastu Polaków, jeden garbaty i jeden z nich zawołał:

— Towarzysze! Proponuję urządzenie wiecu.

Bez słowa protestu, towarzysze udali się na dziedziniec. Jeden z prowodyrów wlazł na ławkę, zrobiwszy minę wielkiego bohatera — zaczął walić prosto z mostu.

Popłynęły słowa pełne pochwał dla idei komunizmu, dla rewolucji rosyjskiej i t. p. i t. p. Na zakończenie rewolucyjnego przemówienia — krzykacz przyczepił się do mojego i Cześka miejsca. Twierdzi, że posiadamy w baraku najwygodniejsze miejsce, a ponieważ komuna nie uznaje wyjątków, wobec czego żąda, aby miejsca w sekcji ponumerować i ciągnąć losy.

Dzikie żądania mokrego warjata nie zostały spełnione, albowiem Czesiek i ja zajęliśmy stanowisko opozycyjn. Stanęło wreszcie na tem, że komuniści ciągnęli losy, ale na swoje miejsca. Nasze nie były brane pod uwagę.

REGULAMIN

Następnego dnia komuniści zwołali wielki wiec, poświęcony m. in. ułożeniu porządkowego regulaminu w obozie. Uczestnicy wiecu solennie obiecali wykonać wszystkie polecenia.

Zaraz po skończonym wiecu przewodniczący komuny napisał omówiony w szczegółach regulamin, który po chwili rozlepiono na ścianach. Ja z Cześkiem z niezwykłem zaciekawieniem wczytywaliśmy się w treść plakatów.

Co tam pisali? Posłuchajcie:

Co dnia ma być wyznaczony dyżurny do sprzątania, podawania, zmywania; oznaczono godziny przyjmowania pokarmów, spacerów, wieców, czytania, odpoczynku t. p. i t. p.

W kilka dni po wprowadzeniu tych nowości, które nas nie obowiązywały, przybył do nas delegat z propozycją przystąpienia do komuny. Czesiek, jako lepiej orientujący się w tych kombinacjach, dał odpowiedź odmowną. Powiedział, że może w przyszłości zdanie zmienimy.

MUCHY NA LEP

Delegat, widząc naszą niechęć — jął nam opowiadać o jednym z towarzyszów, który ma porobno duże pieniądze w komendanturze i wypłaca wszystkim towarzyszom po 7 marek na tydzień. Zaznaczył, że o ile przystąpimy do komuny, to również będziemy taką parcję marek otrzymywali.

Chcieli nas złapać, jak muchy na lep, ale i tym razem bez powodzenia. Na takie obiecanki nie polecieliśmy. Bo cóż u nich było nowego? Że się nazywali komunistami, to jeszcze mało. Ale trzeba było zobaczyć, co się tam u nich działo?! Działa się wielka niesprawiedliwość. Ten, co miał władzę nad innymi miał szczególne przywileje. Zauważyliśmy, że prezes komuny i ten, co rozdawał żywność, żarli cichaczem, a następnie pozostałości sprawiedliwie dzielili między komunistów.

Gdy stwierdziłem takie machinacje — pomyślałem, że oddam do komuny wszystkie moje paczki żywnościowe, aby panowie przewodniczący mieli co żreć?. O, nie! tak dobrze jeszcze niema!

Kilka dni minęło we względnym spokoju. (D. c. n.).

FRASZKI

* * *

Informują na dworcu, że (niech Bóg uchowa!)
chciałeś jechać do Gdyni, wsiadasz w wóz do Lwowa,
a niech cię do Krakowa ciągnie sprawa pilna,
to ci pociąg pokażą, co idzie do Wilna.

Gdzieś się wszystkie tablice podziały ze ściany,
z których mógł coś wyczytać nawet i pijany,
służba nigdy nic nie wie, szukaj maku z korca
i ten cały bałagan nosi nazwę dworca.

CIERŃ

Jak przed 150 laty
Lampy naftowe na słupach telefonicznych

Wobec panujących w dzielnicy pó. Bielańskich ciemności i wobec tego, że starania czynione od półtora roku o oświetlenie przynajmniej główniejszych arterji komunikacyjnych w tej dzielnicy, jak ul Marymonckiej, Al. Zjednoczenia, ul. Gębałowskiej i in., nie dały dotychczas żadnego rezultatu, mieszkańcy tamtejsi postanowili zorganizować własne prowizoryczne uliczne oświetlenie naftowo - świecowe.

W tym celu zbierane są obecnie stare lampy naftowe i latarki świecowe, które mają być zawieszone na słupach telefonicznych i słupach przewodów elektrowni okręgu warszawskiego.

Mieszkańcy poczynili starań u władz miejskich w celu wyjednania zezwolenia na zawieszenie powyższych lamp na tych słupach.

W ten sposób dzielnica, która przed rokiem uważana była za najbardziej nowoczesną dzielnicę stolicy, cofa się pod względem oświetlenia ulicznego, conajmniej o 150 lat wstecz (b)

Sport

„PARAGRAF WYZNANIOWY" YMCA debaty i interwencje Zw. Makabi

W związku z stosowaniem przez Y. M. C. A. t. zw. paragrafu wyznaniowego, to znaczy umożliwiającego korzystanie z urządzeń sportowych te organizacji, jedynie klubom i zawodnikom chrześcijańskim, po otworzeniu wspaniałego basenu pływackiego YMCA, żydowska „Makabi" rozpoczęła kampanję zmierzającą do obalenia tego paragrafu.

W tym celu delegacja Zw. Makabi zgłosiła się do dyrektora PUWF. gen. Olszyny - Wilczyńskiego, poruszając sprawę nieprzyjmowania Żydów do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego i niewpuszczania pływaków - Żydów, na nowe pływalnie kryte, w gmachach YMCA, tak w Warszawie, jak i w Łodzi.

Jak się zdaje starania te nie osiągną celu i nie mają żadnych nadziei, gdyż YMCA jest organizacją wybitnie chrześcijańską, a stosowany „paragraf wyznaniowy" jest w statucie tej organizacji.

Charakterystyczny i alarmujący dla tej sprawy jest wynik walnego zebrania Łódzkiego Okr. Związku Gier Sportowych. Związek ten obstawiony przez liczne kluby żydowskie na specjalnym zebraniu debatował nad wnioskiem Makabi, wymierzonym przeciwko organizowaniu imprez w gmachu YMCA, ze względu właśnie na ten niewygodny „paragraf wyznaniowy".

Wniosek ten poddano głosowaniu, a jak to było do przewidzenia, uzyskał większość 104 głosów przeciw 61. W ten sposób urządzenia YMCA będą stracone dla zawodników zrzeszonych w ŁOZGS.

O MISTRZOSTWA NARCIARSKIE POLSKI

Polski Zw. Narciarski przełożył narciarskie mistrzostwa Polski na dnie od 6 — 9 marca. Zawody odbędą się w Zakopanem.

W związku z tem, zarząd PZN. projektuje urządzenie tych zawodów w konkurencji międzynarodowej, przyczem odpowiednie pertraktacje [illegible] gaci PZN. podczas [illegible] Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen i [illegible] zjazdowych mistrzostw [illegible] w Insbrucku.

Zjazdowe mistrzostwa Polski odbędą się 13 — 14 marca, z 15 marca w [illegible] międzynarodowy konkurs skoków.

TŁOCZYŃSKI ZWYCIĘŻA

W poniedziałek rozegrały się w Bremie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec w hali. Pierwszego dnia Tłoczyński odniósł zwycięstwo nad Niemcem Kuhlekampf 6:3, 6:3.

OLLA
klejnot higieny

BOGDAN JAXA-RONIKIER 4)

BEZROBOTNI

Część I-sza.

G Ł Ó D.

Przemyśliwał o posadzie na kolei, w tramwajach, w magistracie, na poczcie... Bez protekcji? Warjat! Wyśmieli go...

Pozostał handel. Być ekspedjentem, bo na rachunkowości, kalkulacji, korespondencji nie znał się wcale. Wtedy to zaczął posiłkować się ogłoszeniami w Kurjerze i nic z tego nie wyszło.

Wreszcie o szczebel niżej — pozostawało kelnerstwo, dorożkarstwo, tragarstwo... I tu go nie chciano, wszędzie związki, wszędzie ograniczenia i zastrzeżenia, nigdzie dostępu do jakiegokolwiek zarobku! Zabójczy brak fachu!

Tymczasem po cukierniach i kawiarniach coraz nowsze znajomości, coraz gorsze nastroje, coraz niższe kombinacje. Narazie coś się w nim buntowało, opierał się wszystkiemu.

Zetknął się z jednym, który gnał dziewczyny na ulicę na zarobek. Nie! Innego, który łowił dziewczyny, by niemi handlować na wywóz. Nie! Jeszcze kilku innych, którzy pojedyńczo i wspólnemi siłami zajmowali się różnemi kantami aż do kradzieży w miejscach publicznych. Nie! Nie! Nie! Powstrzymywało go jakieś instynktowne obrzydzenie, czy też brak odwagi do czynu. A jego złotówki uciekały w świat codzień jedna po drugiej bez przerwy...

Już zaległ z komornem, na dokładkę sublokator go zarwał. Dom był powojenny, w mig wekysmitowali go. Z wielkim trudem znalazł nowe pomieszczenie na Śliskiej — polowe łóżko, wstawiane na noc w przejściowym pokoju do jego gospodyni-wdowy, baby o jakieś 25 lat starszej od niego.

Zrobiła mu łaskę, że mu zaufała i wpuściła do siebie. Miał niebawem dowiedzieć się, czemu zawdzięcza tę łaskę: którejś nocy odwiedziła go stara i dalej po ciemku proponować mu amory!

Oparł się, baba ustąpiła, ale odtąd zaczęło się piekło w domu. On już był bez pieniędzy i nie mógł wyprowadzić się od pani Staszakowej, bo wówczas musiałby sypiać chyba pod gołem niebem, albo w tak zw. cyrku na ul. Dzikiej, o którym słyszał, że tam noc kosztuje 5 groszy za każdym razem. Trzeba więc mieć zawsze 5 groszy na zapłacenie choćby takiego noclegu na Dzikiej!

I mieszkał dalej u swej gospodyni na kredyt tyle tylko, że teraz sypiał nie w przejściowym pokoju, a na korytarzu, kładąc sobie ubranie pod głowę i przykrywając się paltem, bo właśnie sprzedał był handlarzowi kołdrę i poduszkę, by zdobyć parę złotych na jedzenie.

Wreszcie nadszedł ów dzień straszny, oczekiwany ze śmiertelnym lękiem, kiedy Wacław Szczur znalazł się rano na ulicy bez grosza z wielkiem, jak góra lodowa, pytaniem w duszy, co dzisiaj do ust włoży.

I dnia tego nie znalazł na to odpowiedzi i cały dzień nic nie jadł. Tegoż wieczoru wytrzymał obojętnie wymyślanie ,jakiem obsypała go swoim zwyczajem Staszakowa, bez słowa położył się w korytarzu na swojem łóżku polowem i noc przespał niespokojnie, a śniło mu się, że kręci się po olbrzymim składzie towarów spożywczych, ślinka mu do ust idzie, raz po raz chce coś ugryźć i nie może — wszystko twarde, jak kamień i jak on, pozbawione smaku!

Głód! Wielkie słowo! Istota przekleństwa Bożego na ziemi!

Dziwne zjawisko! Bo że coś wtedy ściska w przewodzie pokarmowym i stopniowo niżej, to mniejsza! Bywają gorsze bóle, do tego przywyknąć można. Ale to ściska i w mózgu. Pewne osłabienie przytem i lekki zawrót głowy byłyby może nawet przyjemne, gdyby nie męczyła refleksja, czem się jest wobec otaczającego nas tłumu. Ludzie robaczkowem kręceniem się bez przerwy idjotycznie hurkoczą wkoło — jedni na pozór bezmyślnie weseli, rozbawieni, drudzy gorączkowo śpieszący się nie wiadomo po co i dokąd, inni niosący głupio swoją powagę, jak kruche naczynie, pełne po brzegi jakiegoś cennego płynu, a ten głodny czuje się tak bezcelowym, wyzutym z wszelkiego zainteresowania, bezsilnym wziętym poza nawias społeczeństwa, umierającym wśród żywych, i dobija się naporem krytycznych myśli swoich tak, jak to społeczeństwo zamęcza się bezmyślnością swoją.

O! Tu restauracja... Zapachy wydostają się z uchylonych drzwi. W pierwszej chwili coś niby ponętnie łaskocze podniebienie, a potem odrazu refleksja: wszak to zapach gotowanych trupów! Bo czyż jedzenie jest czemś innem, jak preparatem ciętych stworzeń i krzewów, które trzeba na gwałt pochłaniać, by nie zaczęły gnić i cuchnąć, nim dostaną się do żołądka'

Tu — cukiernia! Ta słodycz, bijąca z niej, ma w sobie coś z lekarstwa na wymioty. Wacław pamięta, był małem dzieckiem, chorował i lekarz przepisał mu obrzydliwą miksturę, którą wypił i zaraz potem zrzucił. Może tak trzeba było. Była fatalnie słodka. Od tego czasu bardzo często różne zapachy i smaki cukiernicze przypominają mu to lekarstwo. Zupełnie jak dech tej cukierni... I mdło mu się zrobiło na samo wspomnienie!

Najgorszy wstręt budził w nim widok składu z wiktuałami i ci kupujący w nim zapasy. Ta lubieżność w spojrzeniu patrzących na stosy różnego jedzenia, to zwierzęce zadowolenie wychodzących ze sklepu z paczkami... Niosą coś, co już nadpoczynają w wyobraźni swojej... A może to on tylko nadpoczyna w ten sposób cudze rzeczy?

Minął piekarnię... I tu nagle zupełnie inna refleksja: świeża, chrupiąca bułaczka, może być z masełkiem, a choćby sama... Taka z makiem, albo nie — z kminkiem... Jakie to jednak dobre! I dlaczego ci wszyscy wkoło, każdy może sobie z pewnością na taką bułkę pozwolić, a on jeden nie? Czemu on gorszy od innych, taki upośledzony, niegodny?

I zatruwał się takiemi myślami, chodząc chwiejnym krokiem po coraz dłuższych dla niego ulicach miasta i zdawało mu się, że to mózg jego analizuje. Tymczasem nie.... To tylko grała w nim, poza nim, ponura symfonja głodu!

Otóż nie! On też dostanie bułeczkę z masłem, może jeszcze coś lepszego! Przypomniał sobie nagle ciotkę Marynię...

Prawda! Ciotka Marynia — cała historja! Czemuż o niej wcześniej nie pomyślał? Z lubością poruszył wspomnienia, skręcając nagle Marszałkowską w stronę Ogrodu Saskiego, bo ona mieszkała daleko, aż prawie na końcu Elektoralnej, we własnym domu.

Ciotka Marynia! Jedyna krewna jego po ojcu i wogóle jedyna zdaje się krewna na świecie. Kukszowicz. Ojciec mawiał, że to dobre, litewskie nazwisko. Pewnie. Siódma woda po Kisielu (też litewskie nazwisko!), ale krewna. Zamożna. Mieli kiedyś podobno majątek ziemski w Kowieńszczyźnie. Wdowa. Po śmierci męża zamieniła ziemię na duży dom w Warszawie o kilku podwórzach. Przyjaźniła się z jego matką. Dobra taka. Psuła go zawsze.

I ta kuzynka, jej córka. Miała Kukszowiczowa jedno dziecko, też Marję, zwali ją w rodzinie zdrobniale, pieszczotliwie — śmiech powiedzieć. — Łysią. Mało co młodsza od niego. Znali się od dziecka, bawili się w piasku razem — on jej lalkami, ona jego koniem drewnianym i pałaszem.

Też dobra, cicha i układna, ależ, pamięta, brzydka! Jak matka! Matce wolno, córce nie. Tak samo, jak matka, jakaś taka niezgrabna, kaczkowata, dwie lewe nogi... Twarz, jak u kuchty... Boże, zlituj się!

I teraz przypomniało mu się, że niegdyś matki, jego i jej, układały pobranie się młodych, jak dorosną, nazwały ich niby żartem — narzeczonymi!

Matka mówiła mu nieraz: wiesz, Aciu, Łysia cię szczerze kocha. To bardzo zacna dziewczyna, idealna z niej będzie żona. Musisz się z nią zczasem ożenić... — I może byłby się poddał życzeniu matki, gdyby mu była tak wcześnie nie odumarła.

Z DNIA

WYWIAD Z H. P.

— Ty jesteś właśnie H. P.?

— Podobno...

— Właściwie jesteś tylko pojęciem. Nie jesteś natomiast ani istotą żywą, ani nawet przedmiotem. Jesteś czemś, co ludzkości dało wiele dobrego. Nie jesteś jednak wolny od zarzutu, czynionego ci przez miljony tych, którzy mając zdrowe ręce do pracy, stoją poza jej nawiasem.

— A dalej?

— Pytasz co dalej? Raczej ja ciebie spytac winienem, co możesz powiedzieć na swoje usprawiedliwienie.

— A więc pytaj. Odpowiedź moja będzie szczera. Nie zataję nic.

— Odpowiedz mi więc poco powstałeś?

— Zrodził mnie mózg ludzki dla dobra ludzkości. Jestem więc dobrem. Znaczenie moje w świecie było kolosalne! A chociaż nie ufano mi z początku, to jednak nieufność ta została przełamaną, gdy ludzkość doszła do wniosku, że obecność moja między wami t. j. ludźmi ułatwia życie.

— Nie zaprzeczam — przerwałem.

— Chcieliście mieć szybką i wygodną lokomocję. Pragnęliście oszczędzić rąk własnych i dlatego zbudowaliście to, co sami nazwaliście maszyną. Maszyna ta przyjmować zaczęła rozmaite kształty i formy. Zaprzęgliście ją potem do wszystkich prac jakie wykonywały ręce wasze.

Mózg ludzki wysilał się poto, ażeby powstawały nowe i nowe maszyny, które jako posłuszniejsze od człowieka, spełniały wolę jego za jednem poruszeniem lewara.

—Może masz słuszność —odpowfedziałem.

— To nie wszystko. Lata biegły szybko. Już nie jednostki i nie tysiące, lecz dziesiątki tysięcy ludzi pracowało nad tem, ażeby powstawały nowe twory, króre wy właśnie nazwaliście maszyną.

O jednem tylko zapomnieliście: Że ta maszyna wypierać was będzie poza nawias pracy. Że stanie się ona dla was klęską. Że powstanie nadprodukcja, która wywoła chaos w przemyśle i handlu.

I oto patrz! Nazwałeś mnie pojęciem jedynie. Pojęcie to jednak jest czemś potężnem i wielkiem. Pojęcie to zrodziło coś, co stało się klęską wielu miljonów.

— Mówisz, jak istota żywa i rozumna.

— Odmówiłeś mi przecież prawa należenia do istot żywych, a nawet martwych.

Przekonałeś się jednak, że tak nie jest. Ja bowiem żyję w was samych i w maszynach budowanych rękami waszemi.

Zostaw mnie jednak w spokoju i nie męcz takim wywiadem. Na mnie i tak ciąży przekleństwo miljonów ludzi bez pracy. Już tem się męczę dostatecznie.

Powiedz ludziom ażeby poszukali nowych form bytowania i nowych dróg ku wyzwoleniu z nędzy człowieka bez pracy.

— A jakież to są formy i drogi?

— Mnie pytasz o to? Spytaj inżyniera, który ci odpowie, że: I H.P.

X rąk ludzkich. Przemianuj to na pracę człowieka, a potem idź do ekonomisty, który niech ci rozwiąże to zadanie. A teraz żegnaj.

Poszedłem w zamyśleniu, rozważając to, co mi powiedział H.P.

(jot)

Wszystkie organizacje, stowarzyszenia i związki prosimy o nadsyłanie nam komunikatów, które zamieszczać będziemy w Gońcu Białostockim.

REDAKCJA

8 miesięcy więzienia

za wymuszanie na wódkę

Aresztowanie skazanego na sali sądowej

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku stanęli w dniu dzisiejszym mieszkańcy m. Zabłudowa Mikołaj Daniłowicz i Antoni Mironowicz, oskarżeni o to, że na zabawie tanecznej w Zabłudowie dotkliwie pobili niejakiego Antoniego Jemieljeńczuka i wymusili od niego pieniądze na wódkę.

Zbadani na rozprawie świadkowie potwierdzili stawiane Daniłowiczowi zarzuty, zaś przeciwko drugiemu oskarżonemu przewód sądowy nie dostarczył żadnych konkretnych dowodów

W związku z tem, po wysłuchaniu przemówień stron, Sąd skazał Mikołaja Daniłowicza na 8 miesięcy więzienia, zaś Antoni Mironowicz został uniewinniony.

Wobec tego, że Daniłowicz odpowiadał z wolnej stopy, Sąd po ogłoszeniu wyroku nakazał natychmiastowe aresztowanie skazanego na sali sądowej.

Żałoba po zmarłym królu Anglji

Na znak żałoby po zmarłym dzisiejszej nocy królu Wielkiej Brytanji, Jerzym V, Urząd Wojewódzki w Białymstoku wywiesił na frontowej wieży chorągiew państwową, opuszczoną do połowy masztu.

Tak samo i inne urzędy państwowe wywiesiły chorągwie żałobne.

Uroczyste otwarcie

Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Białymstoku

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Białymstoku. Szkoła dotychczas czynna była w godzinach wieczorowych, obecnie przekształcona została na szkołę dzienną i mieści się w gmachu Szkoły Powszchnej Nr.1 przy ul. Żwirki i i Wigury.

Do Szkoły Dokształcającej uczęszcza młodzież rzemieślnicza, która zwalniana jest parę razy w tygodniu z pracy. Obecny stan liczebny uczniów wynosi 380 osób, z czego 60 najbiedniejszych uczniów dożywia się na koszt szkoły. Przy zakładzie czynna jest 3 razy w tygodniu świetlica, gdzie zbierają się uczniowie, czytając gazety, książki i słuchając od czasu do czasu odczytów.

Szkoła utrzymywana jest przez Samorząd m. Białegostoku i Kuratorjum Szkolne Okręgu Brzeskiego, która pokrywa dwie trzecie wydatków. Ponadto szkoła otrzymuje subwencje Izby Rzemieślniczej i Elektrowni po 1000 zł. rocznie.

Szkoła żeńska stanowić będzie obecnie oddzielną całość i przenosi się do lokalu Szkoły Przemysłowej Kierowniczką Szkoły Dokształcającej Żeńskiej została p. Malsag.

Należy zaznaczyć, że Dokształcająca Szkoła Zawodowa w Białymstoku jest jedyną tego rodzaju placówką na terenie całego województwa. Życzymy kierownictwu tej ze wszechmiar pożytecznej placówki kulturalnej jaknajpomyślniejszych wyników pracy.

Zjazd lekarzy weterynaryjnych w Białymstoku

W dniu 2 lutego r b., o godz. 11 rano odbędzie się w sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego przy ul. Sienkiewicza 28, zjazd lekarzy weterynaryjnych Oddziału Białostockiego.

Na zjeździe wygłoszony będzie cały szereg odczytów i poza sprawami organizacyjnemi i zawodowemi, omawiana będzie również sprawa uboju rytualnego.

Przymusowe lądowanie 2 samolotów

Wczoraj popołudniu na polach obok majątku Mosty w powiecie grodzieńskim, województwa białostockiego, nastąpiło przymusowe lądowanie 2 samolotów typu „R.W.D. 8", pilotowanych przez Piotra Rutkowskiego i st. wachmistrza Korczaka.

Według oświadczenie pilotów, lądowanie nastąpiło wskutek wyczerpania paliwa.

Inż. Chwoles — dyrektorem

syndykatu eksporterów białosotckich

W lokalu Związku Przemysłowców w Białymstoku odbyło się posiedzenie członków powstałego niedawno zrzeszenia eksporterów materjałów włókienniczych do Afryki p.n. „Pissosilpol".

Po dłuższej dyskusji postanowiono zaangażować znanego w Białymstoku inż. Chwolesa na stanowisko dyrektora wspomnianego syndykatu eksportowego.

—·—

Wściekły pies pokąsał dwoje dzieci

Wczoraj popołudniu w ogrodzie posesji przy ul. Białostoczek 2, należącej do Stanisława Kozłowskiego, pokąsani zostali przez podejrzanego o wściekliznę psa 5-letni Ryszard Bujnowski (Kozłowa 55) i 6-letni Tadeusz Dec (Białostoczek 1).

Pierwszej pomocy lekarskiej udzieliło dzieciom pogotowie Polskiego Czerwonego Krzyża. Pies został zabity, a łeb jego zabezpieczono do czasu zbadania przez lekarza weterynarji.

Włoskie towarzystwo ubezpieczeniowe

skarży Białostoczan do Sądu

Sądy białostockie rozpatrują ostatnio cały szereg spraw cywilnych włoskiego towarzystwa asekuracyjnego „Riunione Adriatica di Sicurta„ przeciwko licznym mieszkańcom Białegostoku o zapłatę składek ubezpieczeniowych.

Sprawy mają tło następujące: Na polisach włoskiego towarzystwa figuruje m.inn. wzmianka, że umowę należy wypowiedzieć na 3 miesiące przed upływem okresu ubezpieczenia, a w przeciwnem razie umowa zostaje przedłużona automatycznie na dalszy okres.

Ponieważ ubezpieczony zazwyczaj nie czyta wszystkich punktów w rubryce: „objaśnienia", liczni białostoccy klijenci włoskiego towarzystwa, którzy nie wypowiedzieli w terminie umowy i ubezpieczyli się w międzyczasie w towarzystwach krajowych, mają obecnie procesy sądowe.

Decyzje Sądu w powyższych sprawach, które ostatnio były rozpatrywane — ogłoszone będą w najbliższych dniach.

—·—

BAJKI I SATYRY

Zdun

Wprzód
wbród,
to znaczy wiele,
mieli pracy moi przyjaciele
zduny majsterkowie.
Aż tu, inżynierowie,
(djabli ich nadali)!...
wykombinowali
centralne ogrzewanie.
Zdun, patrząc na nie,
kręcąc głową, biada:
Gdy djabeł nada
jakieś nowe mody,
schowaj człeku w zanadrze stare
[rodowody
i idź klepać biedę, jakoś klepał glinę...
Patrząc na zduna zatroskaną minę,
siadam i o zdunie smutny wierszyk
[klecę.
Bo niema to, jak dawne stare, ciepłe
[piece!

Józef Mayor.

Moja maleńka

Wczorajsza premjera w kinie „Swiat" wypadła doskonale. Wyświetlany obraz p.t. „Moja maleńka" został przyjęty przez publiczność entuzjastycznie. Sala była pełna.

A teraz słów parę o obrazie.

Scenarjusz świetny Gra doskonała Każda scena, poza humorem, ma w sobie coś, z czego można wyciągnąć ciekawe wnioski.

Sport, zdrowie, pogoda ducha, szczerość, uczciwość, poszanowanie człowieka, praca — oto punkty, na których opiera się fabuła scenarjusza.

I wreszcie najważniejsze: Młody i bogaty człowiek, zdobywający wielką sukcesję po wuju, nie idzie za prądem zepsutej młodzieży współczesnej, lecz zabiera się do pracy w swem własnem biurze jako zwykły, źle płatny urzędnik. Urządza się jednak w ten sposób, że nikt nie wie, że właśnie on jest szefem.

Wspaniale przeprowadzona intryga trzyma widza w napięciu przez cały czas trwania akcji.

Warto zobaczyć aby się usmiać serdecznie i wyjść z kina zadowolonym.

(j.).

—·—

Eksport masła do Niemiec

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie przedsiębiorstwa mleczarskie w województwie białostockiem wyeksportują do Niemiec około 85.000 kilogramów masła.

W związku z powyższem spodziewana jest już w najbliższych dniach poważna zwyżka cen nietylko masła, ale i innych artykułów nabiałowych.

Kradzieże

Z mieszkania Kazimierza Sulima (Nowowarszawska 48) szwagier jego Bronisław Pawlikowski (bez stałego miejsca zamieszkania) skradł ubranie strzeleckie, wartości 40 zł.

Dozorca domu przy ul. Sosnowej Nr. 1, Hirszt Niszt zameldował policji, że niejaki Rubinsztejn Mojżesz (Sosnowa 35) skradł z podwórza różne deski, wartości 10 zł.

Zmarli

1) Stanisława Szuszyńska, wyzn. rzym.-kat. wiek 18 miesięcy, Białostoczek 24.

2) Szejna Blumental, wyzn. mojż., lat 82, Młynowa 4.

CHŁOPCY

wyżej lat 15-tu potrzebni są do nocnej sprzedaży gazet. Zgłaszać się z dokumentami; ul. Kilińskiego 8-c do drukarni.

Akwizytorską pracą mogą zarobić bardzo dużo osoby inteligentne, obrotne i pracowite. Zgłaszać się do Biura Zleceń - Kilińskiego 25, godz. 16-18.

KINA

ŚWIAT Moja malenka.
APOLLO Dodek na froncie.
MODERN — Osaczona.
POLONJA — Pat i Patachon.
GRYF — Katiusza.

Mówią, że:

dobra książka — kupiona na raty

jest jedyną wartością, która nie ulega zniszczeniu, gdyż treść jej, wchłonięta przez Czytelnika,

stanowi podstawę kultury.

W dzisiejszych czasach przewartościowania wszystkich dóbr materjalnych ostały się tylko dobra umysłowe, a książka jest ich najlepszym wyrazem.

Wielkie dzieła zbiorowe

Trzaski, Everta i Michalskiego

stanowią prawdziwą skarbnicę wiedzy podstawowej i dlatego muszą być znane każdemu kulturalnemu Czytelnikowi.

Zastępują one setki tomów przygodnej bibljoteki i mają nieprzemijającą wartość, dzięki opracowaniu ich przez najwybitniejszych uczonych

Nawet w najcięższych czasach każdy może przeznaczyć pewną kwotę miesięcznie na strawę dla swego ducha. Wydatek ten nie idzie na marne, gdyż w ten sposób powstaje suma, za którą nabyć można dzieła, będące monumentem polskiej nauki.

Pieniądze wydane na książkę procentują najlepiej, — rozszerzają bowiem horyzonty umysłowe Czytelnika, a tem samem dają mu broń do walki o stanowisko w życiu.

Trzaska, Everti Michalski

Księgarnia Wydawnicza w Warszawie

Biuro Zleceń — Białystok, Kilińskiego 25.

Kino „Świat" reprezentacyjne Początek godz. 5, 6,35 i 8,15.

Dziś! MOJA MALEŃKA Dziś!

Wspaniały film, pełen emocyj i dowcipu.

Goniec Białostocki wychodzi każdego dnia wieczorem o godzinie 7.45 i zawiera wszystkie aktualne wiadomości z tego samego dnia. —

Żądajcie Gońca Białostockiego we wszystkich kioskach oraz u sprzedawców ulicznych.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, Kilińskiego 8-c, tel. 11-96. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12—13.

Prenumerata zł. 2.50 miesięcznie. Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, prace poszukiwane i zaofiarowane za wyraz gr. 15, nekrologi gr. 35 za wiersz milim.

Wydawca: Irena Józefowiczowa Drukarnia B. Huppertca, Białystok, Kilińskiego 8. Redaktor: Marjan Józefowicz